

# Dziennik ogłoszeń

## dla ludności polskiej

powiatów: Bendsburg, Bielitz, Blachstädt, Ilkenau, Krenau, Saybusch, Sosnowitz i Warthenau

Nr. 56

Sobota, dnia 17. lipca

1943 r.

Zygmunt Nowakowski:

## „Nie wolno nam mówić!”

### Konflikt o używanie słowa polskiego w Anglii

Konsternację, jaka bezpośrednio po zgonie generała Sikorskiego zapanowała w gronie czołowych osobistości polskiej emigracji, wykorzystał rząd brytyjski w tym celu, aby poza kulisami obłudnych słów współczucia, wyrażonych z powodu śmierci szefa polskiej emigracji, zadać z ukrycia dotkliwy i niewątpliwie przykry cios, wymierzony w stanowisko Polaków w Anglii. Jak wynika z treści depechy, opublikowanej na łamach szwedzkiego dziennika „Aftonbladet”, władze brytyjskie powzięły decyzję zawieszenia kilku dzienników, wychodzących dotychczas w Anglii w języku polskim, a przeznaczonych dla przebywających tam emigrantów. Krok ten umotywowano okolicznością, że pomimo wszelkich ostrzeżeń czynników brytyjskich dzienniki te podjęły niezaprzeczną „agresywność”, która utrudniała Wielkiej Brytanii stosunki z pewnym sprzymierzeńcem.

Sucha notatka dziennikarska — pisze krakowska agencja „Telepress” —, podana przez dziennik szwedzki, bezwątpienia wzbudziła u każdego wielkie zdziwienie. Niezawodnie sprawiła ożywione dyskusje wśród polityków kawiarnianych, którzy — jak zresztą i większość społeczeństwa — wyobrażają sobie życie polskich uchodźców nad Tamizą jako „sielskie, anielskie” bytowanie w atmosferze, nacechowanej nie tylko zrozumieniem, ale w atmosferze idealnej przyjaźni z angielskimi gospodarzami. „Jak to? — zadawali sobie ludzie pytanie. — Jak to, nie wolno pisać po polsku nad Tamizą? Dlaczego? Cóż mogli napisać dziennikarze i publicyści polscy, że zakazano im zabierać głos i wypowiadać się na aktualne i dotyczące sprawy polskiej tematy? Czy to możliwe?!

Tak, to jest możliwe. Życie emigrantów nie jest bowiem takie „sielskie, anielskie”, jakby się wydawało. Nie płynie ono spokojnym nurtem, ale jest pełne zawodów, goryczy i upokorzeń, które trzeba znośić, jeśli się jest na czejejs łasce i jeśli ten ktoś daje stale odczuwać swą rolę gospodarza, niezadowolonego z kłopotliwych, a zbytecznych gości.

Konflikt w sprawie dzienników i czasopism, drukowanych na terenie Anglii w języku polskim, rzecz można konflikt o używaniu słowa polskiego w Anglii wogóle, a tym samym o umożliwienie polskiej emigracji wyrażania istotnych jej uczuć i rzeczywistych zapamiętań, rozpoczął się na forum publicznym w chwili, kiedy Polacy w Anglii doszli do przekonania, że zamiary ich i dążenia padły ofiarą brytyjskiej polityki, która w sposób egoistyczny, niejednokrotnie ofiarowała sprawę polską „wyższym interesom Anglii”. Dyskusja, jaka w pierwszych miesiącach br. rozgorzała w kwestii sfery wpływów sowieckich w Europie na wypadek zwycięstwa aliantów, dała obraz pierwszy zarówno kołom angielskim, jak i polskim okazję do publicznego sprecyzowania niespodziewanie różnych poglądów. Z owego okresu pochodzi dokument, którego rozpowszechnienie starała się uniemożliwić angielska cenzura.

Po wielu perypetiach dokument ten znalazł się wreszcie na naszym biurku. Wobec wydanego ostatnio zakazu drukowania w Anglii szeregu czasopism i dzienników, zasługują one na szczególną uwagę.

Jest to egzemplarz wydawanego w Londynie polskiego tygodnika „Wiadomości Polskie” z dnia 18-go kwietnia br., na łamach którego znany w Polsce z okresu przedwojennego publicysta Zygmunt Nowakowski zamieszcza artykuł p. t. „Na początku było słowo”, w którym poddając ostrej krytyce metody, jakimi posługiwali się naprawdę uprzejmi gospodarze angielscy, w celu wolności słowa polskiej emigracji, która w swoim czasie najwidoczniej kierowała się niezapelnymi realnymi pojęciami o rzeczywistości demokracji brytyjskiej.

Na wstępie wywodów Nowakowski wspomina o konferencji polskich publicystów, przebywających na emigracji, konferencji, odbytej na terenie angielskim w pierwszych dniach kwietnia br. Stwierdza on, że uczestnicy tej konferencji poruszyli w dyskusji linii niezwykle trudną sytuację, w której znalazły się sprawy Polaków. Dyskusja ta przypadła właśnie na okres, kiedy to — jak się Nowakowski ironicznie wyraża — „sowieccy bracia”, którzy tak chętnie i często lubowali się używaniem słowa „sąsiad”, a nawet „sprzymierzeniec” w sposób zupełnie jawny próbowali „zgotować Polakom doprawdy niezwykłą nagrodę”. Niewątpliwie Nowakowski sformułował swe wywody pod niezatartym wrażeniem faktu, że właśnie w owym okresie Anglia nie zawahała się przyznać, że w wypadku zwycięstwa aliantów gotowa jest udzielić Związkowi Sowieckiemu daleko idących koncesyj terytorialnych i politycznych na obszarze Europy środkowej, a co za tym idzie, również na terytoriach zamieszkałych przez Polaków.

W związku z tym Zygmunt Nowakowski pisze dosłownie: „Za wkład, wniesiony przez Polaków do wojny, za wszystkie cierpienia Polacy przez własnych sprzymierzeńców mają być ograbieni. Straszliwa logika, w której światło wszystko wydaje się być jakimś krwawym, tragicznym nonsensem, samo rodzi się pytanie: „Poco, naco?”, ale oczywiście tego pytania powinniśmy do czasu unikać.

Dola słowa polskiego w Anglii przedstawia się źle. Mało, bo słowo to musi znośić upokorzenia. Najkrócej dałoby się przedstawić sytuację słowa polskiego w dwóch zdaniach:

1. O zagadnieniu granic polsko-rosyjskich nie wolno pisać w Wielkiej Brytanii żadnemu piśmie, bez względu na to, czy jest ono piśmie polskim, czy angielskim, czy rosyjskim.

2. O tym zagadnieniu piszą wszystkie pisma z wyjątkiem polskich. Kropka. Tak wygląda w praktyce sytuacja słowa polskiego pod koniec czwartego roku wojny.

Dzieje myśli polskiej na emigracji możnaby zacząć od stwierdzenia faktu: „Na początku było słowo gnębione.. Mianowicie było gnębione przez swoich i przez swoich duszone, deptane. W dalszym rozwoju tej walki ze słowem było ono zatajane. Ciągłe przez swoich. I fałszowane. Proces ten trwał długo, bardzo długo, bo też prowadzony był z wyjątkowym uporem. Zatem słowo polskie nie mogło podawać pełnego obrazu rzeczywistości, mianowicie tej rzeczywistości, jaka dzięki lekkomyślnemu traktowaniu własnych spraw przez nas samych, gotują nam inni. Wtedy, zwolna, zwolna słowo już nie polskie, ale angielskie, zaczęło

odślaniać ów obraz, dodawać mu ostatnich niemal pociągnięć pędzla, uwypuklać tło, pogłębiać rysunek. I teraz już widzimy wszystko.

Co więcej, widzimy dwa obrazy, które przedstawiają zupełnie inną treść. Jeden to obraz fałszywy, a narzucony nam od blisko dwóch lat, drugi od blisko dwóch lat narastający, a prawdziwy aż nadto. Nie tylko nie przystają do siebie, ale są diametralnie sprzeczne. Prawda początkowo przeciekała zaledwie, sączyła się nieśmiało, jakby kropla po kropli, w końcu jednak sama przyszła do wniosku, że bez najmniejszych obaw może wystąpić na światło dnia. Widząc z naszej strony zupełny brak oporu, buchnęła jasnym, krwawym płomieniem. I teraz widno jest, jak w dzień. Ale o tym właśnie mówić nam nie wolno.

Tylko nam. Nam jednym. Bo wszyscy inni mogą pisać o granicach polsko-rosyjskich co zechcą. To też piszą! Zarówno wrogowie nasi, jak może i nie wrogowie, ale ludzie naiwni, ignoranci, czy zgoła głupcy, którzy sprawy nie znają, którzy Polski nie widzieli nawet na mapie. A właśnie ci ludzie krają mapę, aż słycać szczełk nożyc. My zaś milczymy. Nie wolno nam mówić! Niema dnia, któryby nie przyniósł nowych rysów, nowych szczegółów, świadczących, że targ odbywa się poza naszymi plecami. W tę placę już raz wbito nam nóż. Po czwartym rozbiorze Polski, dokonany w wrześniu 1939 roku, obecnie zdaje się zbliżać piąty, przy współudziale innych elementów.

Sytuacja prawna słowa polskiego w Anglii przedstawia się tak, że np. my nie możemy przedrukować artykułów prasy amerykańskiej, występującej w obronie naszych interesów, podczas gdy każdy dziennik brytyjski może przedrukować inne artykuły prasy amerykańskiej, które domagają

się zaoferowania Rosji polskich obszarów. Tak wygląda sytuacja pierwszego chronologicznego sprzymierzenia. Paradoks wydaje się być za łagodnym określeniem; sama bowiem marzuca się inna definicja.

Gdy Anglik pisze o jakimkolwiek mieście polskim, interesuje go dola tych miast mniej niż dola mikroskopijnej wysypki na Pacyfiku, wchodzącej w skład imperium. Nadto, gdy z pewnej strony zgłoszono pretensje do niektórych części imperium, Anglia odpowiedziała stanowczo i twardo, że o tym niema mowy. Że nie poto Wielka Brytania weszła do wojny, by tracić swe terytoria.

Czy Polska poto przyjęła beznadziejną wojnę, by ówczesnemu napastnikowi, Rosji Sowieckiej, dzisiejszemu „sprzymierzeńcowi“ oddać swe obszary?

Pytanie aż nadto logiczne i uzasadnione. Jak dotąd, wkład brytyjski do sprawy polskiej jest właściwie żaden. Podczas kampanii wrześniowej ograniczał się do bombardowania miast niemieckich... ulotkami. Dzisiaj zaś wkład polityczny Wielkiej Brytanii do sprawy naszej zaczyna wyglądać w sposób więcej wątpliwości budzący.

Argument, jakoby protesty ze strony Polski, podejmowaną w sprawie pretensyj sowieckich dostarczyły przeciwnikom sowieców cennego materiału, nie wytrzymuje krytyki. Nic bowiem nie mogło być dla przeciwników i krytyków Rosji bardziej cenne, niż np. artykuł autora angielskiego Carra, lekką ręką oddający Rosji Europę aż po Odrę. A takich i podobnych artykułów ukazuje się mnóstwo. Ponadto będą one ukazywały się nadal, ponieważ na terenie Wielkiej Brytanii panuje wolność słowa. Wolność, od której wyłączeni są tylko... Polacy.

## Nowe oblicze reprezentacji polskiej w Londynie

Londyn nie opublikował jeszcze oficjalnych wyników dochodzeń

Po długotrwałych rokowaniach, nacechowanych dramatycznymi nierzadko trudnościami, jakie wytworzyły się po śmierci gen. Sikorskiego, nie tylko w kołach czołowych przedstawicieli emigracji polskiej, lecz również pomiędzy reprezentacją emigracyjną a rządem brytyjskim, ustanowiono obecnie następcę gen. Sikorskiego w osobie byłego posła na Sejm, Stanisława Mikołajczyka, który opierał przedwojenną swą działalność polityczną o program stronnictwa ludowego (Piast) i bynajmniej nie cieszył się tą popularnością, jak zmarły tragicznie poprzednik.

Przy tej okazji dokonano w Londynie szereg personalnych zmian wśród czołowych przedstawicieli poszczególnych kierunków politycznych. M. in. zrezygnował ze stanowiska hr. Raczyński, dotychczasowy kierownik resortu politycznych stosunków emigracji polskiej z innymi krajami. Jego następcą został hr. Romer, były przedstawiciel dyplomatyczny gen. Sikorskiego w Moskwie.

W dobrze orientowanych politycznych kołach neutralnych zwraca się uwagę na okoliczność, że skład nowej reprezentacji emigracyjnej, który został ustalony pod wybitnymi auspicjami angielskiego ministra spraw zagranicznych, posiada jeszcze bardziej niejednorodny charakter pod względem jej przynależności członków stronnictw politycznych, aniżeli za czasów gen. Sikorskiego. Pośpiech w obsadzie stanowiska po zmarłym generale Sikorskim tłumaczy sobie tym, że Anglii niewątpliwie zależy na możliwie najbardziej efektywnym zatarciu przykrych wrażeń, jakie tragiczna śmierć gen. Sikorskiego powszechnie zdołała wywołać. W osobie Stanisława Mikołajczyka na ogół nie widzi się nowego szefa polskiej emigracji, którego kwalifikacje nie mogły równać się prestiżowym możliwościom gen. Sikorskiego już choćby z tego względu, że w przeciwieństwie do zmarłego reprezentował on jednokierunkową orientację partyjno-polityczną. Istnieją pewne oznaki, że w większej niż dotychczas mierze odbijają się wielostronne trudności, które już nieraz występowały a którymi tym bardziej trzeba będzie walczyć, że w obliczu skomplikowanej sytuacji, w jakiej od dłuższego czasu znalazła się emigracja polska, da się dotkliwie odczuć brak silnej ręki, którą bez wątpienia reprezentował gen. Sikorski już choćby z uwagi na wojskowe tradycje swego życia. Zwłaszcza w krytycznych sytuacjach nie da się zastąpić silnej ręki hasłami pragmatycznymi, wypowiedzianymi przez Mikołajczyka już w pierwszych godzinach po objęciu urzędowania. Co do przyszłych zamie-

rzeń Mikołajczyk dał do zrozumienia, że postępowanie czołowych przedstawicieli emigracji polskiej będzie w przyszłości podyktowane zasadami szczerzej demokracji. Odnosi się tu wrażenie, że ten krok nowego, szefa emigracji polskiej należy uważać jako gest pod adresem rządu brytyjskiego. Niewątpliwie miarodajne czynniki brytyjskie wyraziły z góry życzenie, aby następcą gen. Sikorskiego w sposób wyraźny odstąpił od pewnych tendencji swego poprzednika, które tendencje dały w swoim czasie sowieciom asumpt do twierdzenia, jakoby „reakcjonista“ Sikorski zawarł był po odkryciu grobów katyńskich tajne sprzymierze z Niemcami.

Pozatem koła neutralne zwracają szczególną uwagę na fakt, że za przyszły układ stosunków emigracji z innymi krajami będzie odpowiedzialny nie były ambasador Polski hrabia Raczyński, lecz były delegat dyplomatyczny emigracji polskiej w Moskwie, hrabia Romer. Jak mówią właśnie, hrabia Romer w okresie swego urzędowania w Moskwie wykorzystał okazję, aby możliwie intensywnie zająć się sprawami kompromisowymi między polską emigracją a Moskwą. Z tego też względu wydaje się rzeczą nie wykluczoną, że tego rodzaju kompromis, który nadal leży na linii zamierzeń brytyjskich wpłynie na zmianę układu między czołowymi kołami emigracji polskiej a Moskwą. Jak wiadomo, stosunki te w swoim czasie rozbiły się wobec nieprzejednanej postawy Sikorskiego wobec Kremla — obecnie zaś będą przedmiotem usilnych starań, podjętych przez byłego delegata w Moskwie, hr. Romera w ramach objętego przez niego resortu.

\*

Jak wynika z informacji, nadeszłych z Lizbony do Londynu, tamtejsze polityczne koła emigracyjne miały się wyrazić, jakoby przedstawiciele polskich sfer emigracyjnych w Londynie zwrócili się z prośbą do rządu brytyjskiego o możliwie jak najrychlejsze opublikowanie wyników dochodzeń w sprawie rzekomej katastrofy lotniczej, w wyniku której gen. Sikorski poniósł śmierć. W kołach polskich nie porusza się dotychczas szeregu podejrzeń, łączących się z różnego rodzaju pogłoskami na temat nieoczekiwanego usunięcia gen. Sikorskiego. Z głosów, jakie w tym względzie się słyszy, nie można się oprzeć wrażeniu, iż czynniki angielskie w sposób wyraźny zadają sobie trud, aby tajemnicze szczegóły zbrodni w sposób niedwuznaczny zapisać na konto komunistów.

### Czy to był naprawdę samolot Sikorskiego?

Z granicy hiszpańskiej nadeszła sensacyjna wiadomość, że samolot, który spadł koło Gibraltaru, nie był wcale tą maszyną, w której Sikorski odbywał podróż. Z faktu tego wynika wniosek, że szef polskiej emigracji musiał utracić życie w jakiś inny tajemniczy sposób.

\*

### Emigracja nie zawiera komunikatowi „Reutera“

Opublikowany bezpośrednio po zgonie Sikorskiego przez agencję informacyjną Reutera wywiad, polskie koła w stolicy Portugalii określają jako niepokrywający się z prawdą.

### Centrala zbrodni Secret Service w Kairze.

Od roku 1918 miasto Kairo w Egipcie jest siedzibą pewnej grupy czołowych współpracowników Intelligence Service, którzy tam prowadzą krwawą rzemiosło. Jak donosi agencja EP w ostatnich dniach udało się uzyskać z kół bezwzględnie zaufanych najdokładniejsze szczegóły o organizacji oraz działalności wspomnianej grupy, którą krótko nazwać można grupą „zbrodniarzy“.

Powyższa grupa jest oddziałem brytyjskiej Intelligence Service na obszar Bliskiego Wschodu, jak się okazuje jedną z najważniejszych grup tej służby.

„Grupa morderców“ składa się z elity, podległej szefowi tajnej służby i znajduje się pod kierownictwem generałów Kaytona i Langly'ego, posiadających siedzibę w Kairze. Najważniejszymi członkami tej służby są pułkownik Polik i dr. Synderson. Ich prawą ręką jest b. radca angielskiej ambasady w Ankarze, Thomson. Oddawna zwie się dr. Synderson przyjacielem króla Fajsala, co mu bynajmniej nie utrudniało zorganizowania zamachu na króla, natomiast Thomson przy udziale członków GPU przeprowadzał zamach na ambasadora von Papena.

Inna grupa morderców z majorem Lloydem i por. Knightem z siedzibą w Basra współpracuje w bezpośrednim kontakcie z grupą w Kairo. Obaj oficerowie uchodzą za specjalistów akcji sabotażowej.

Jedynie niedyskrecja pewnego członka tej organizacji należy zawdzięczać, iż nazwiska tych wpływowych osobistości zostały zdemaskowane. Agenci pracują w charakterze dyplomatów, attachés, kupców itp.

Grupa ta ma na terenie Syrii i Egiptu stałe formacje sabotażowe, składające się z Serbów, Greków, Czechów i Ormian. Formacje te pozostają stale do ich dyspozycji. Sabotażyści wykonują sabotaże kolejowe oraz przeprowadzają mordy natury politycznej.

Przestępstwa, które zapisać należy na konto brytyjskiej centrali morderców są tak liczne, iż trudno byłoby je kolejno wliczać. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż wspomniana grupa jest odpowiedzialna za śmierć króla Fajsala i jego syna, za zamach na osobę króla Iraku Ghazi'ego, dwóch premierów Egiptu, którzy — jak wiadomo — w ciągu ostatnich lat zostali zgładzeni przez otrucie, ponadto za banicję króla Husseina, przywódcy rewolucji arabskiej, którego wywieziono na wyspę Cypr.

Wspomniana grupa zorganizowała ponadto w roku 1941 zamach na b. prezydenta policji paryskiej Chiappe'go, kiedy ten został powołany na stanowisko wysokiego komisarza Syrii i w drodze samolotem z Francji i Syrii „zginął“ w katastrofie lotniczej.

### Również Polacy znajdują się wśród zamordowanych w Winnicy

Wśród wydobytych dotychczas ofiar NKWD w Winnicy, oprócz Ukraińców znajdują się również osoby innych narodowości, między innymi Polacy. Pomiędzy stwierdzonymi dotychczas ponad wszelką wątpliwość wypadkami, w których ten czy ów aresztowany przez NKWD więziony musiał ponieść śmierć, znajduje się również sprawa Polaka Leona Soroczyńskiego. Był on z zawodu robotnikiem kołchozu. Ponieważ w kołchozie, w którym pracował zarabiał on zbyt mało, aby wyżywić swoją rodzinę, zmienił miejsce pracy. W rezultacie spowodowało to jego aresztowanie, a w dalszym przebiegu śmierć od kuli w kark.

Jako zasługującą na uwagę koła te przyjmują za możliwą wiadomość, iż w toku podróży inspekcyjnej oficerowie i żołnierze w obozach wojskowych na terenie Bliskiego Wschodu mieli przez usta wyższych oficerów polskich oświadczyć, gen. Sikorskiemu, że wprawdzie na świecie jest spora rzesza polskich żołnierzy, to jednak nie będą oni walczyć za obce sprawy tak długo, dopóki Rosja sowiecka nie oświadczy się w sposób zdecydowany o przyszłych losach Polski. W międzyczasie potwierdziła się wiadomość, iż generał Sikorski opinię tę zakomunikował krótko przed swym zgonem nieznaną z nazwiska oficjalnej osobistości angielskiej, co jest charakterystyczne dla nastrojów, panujących wśród Polaków, znajdujących się na Bliskim Wschodzie.

Na marginesie odkrycia grobów w Winnicy „Porunca Vremii“ stwierdza, że coraz to nowe tragiczne odkrycia na zdo-bytych wschodnich obszarach pozwalają dopiero obecnie poznać w pełnych rozmiarach niezadowolenie wielkich mas z 25-letniego ustroju bolszewickiego. Przerażające odkrycia w masowych grobach dowodzą teraz z całą jasnością tego co bolszewicy starali się zawsze ukryć, mianowicie, że szerokie masy ludowe są przeciwne ustrojowi komunistycznemu i trzymane są jedynie na wodzy przy pomocy metody wystrzału w kark. O ile wytlómaczenie dla Katynia możnaby jeszcze znaleźć w starych polsko-sowieckich sporach, to dla Winnicy nie ma żadnego innego wyjaśnienia, ponieważ w grobach tych znajdują się jedynie chłopci ukraińscy, których republika należała do związku państw sowieckich.

„Z każdym dniem — kończy dziennik — zanika coraz bardziej legenda o czerwonym rajku, a na jej miejsce występuje na jaw najpotworniejszy obraz krwi i zbrodni.“

### Bolszewickie cele śmierci w Rydze

„Paris Soir“ podaje opis więzienia w Rydze z czasów okupacji przez bolszewików pióra swego specjalnego korespondenta Cousteau. Publicysta stwierdza na wstępie, że podobnie jak Egipcjanie budowali piramidy, starzy Rzymianie swoimi legionami: szosy, a hiszpańscy konkwistatorzy kościoły, tak bolszewicy budują przede wszystkim więzienia. Opisując więzienie GPU w Rydze, pisze on, że mury do wysokości półtora metra były obłożone gumą, ponieważ krew skazanych ofiar dała się łatwiej zmywać z tej gumy. Dalej stwierdza on, że bolszewicy urządzili to więzienie na wzór osławionej Lubianki w Moskwie i że wszystkie cele były pozbawione okien.

### Cele bomb anglo-amerykańskich w Turynie

Według sprawozdania „Corriere della Sera“ w czasie ostatniego ataku terrorystycznego na Turyn lotnicy anglo-amerykańscy rzucali znowu beczelowo swe bomby, trafiając przy tym kościoły, szkoły, jeden przytułek dla kalek oraz jeden cmentarz.

Trafiono bombami zapalającymi i burzącymi oraz zniszczono prawie że zupełnie 7 kościołów, m. in. kościół św. Dominika. Zupełnie zniszczono bombami pewien zakład dla starców i kalek, który łatwo było rozpoznać z góry, ponieważ zabudowania te tworzą same w sobie małą osadę. Dużych spustoszeń dokonano wreszcie także na cmentarzu licznymi bombami zapalającymi i burzącymi, kamienie grobowe zostały poprzerzucane, a groby porozrywane.

### Manifestacje na rzecz walki w całych Włoszech

Z wszystkich okolic Włoch napływają do stolicy sprawozdania o spontanicznych manifestacjach narodowych, w czasie których lud daje wyraz swej niezachwianej łączności z żołnierzami walczącymi na Sycylii. Naród włoski wyraził też swą zdecydowaną wolę walczenia do ostatniej kropli krwi, aby bronić kraju swego przeciwko nieprzyjacielowi. O szczególnie podniosłych manifestacjach donoszą z Neapolu, Mediolanu, Turynu, Bolonii i Florencji, w czasie których przemawiali starzy wojacy z wojny światowej oraz z obecnie toczącej się wojny, jak również liczni prefekci i federali.

## Sycylia nie spełni życzeń sowieckich

Zdaniem kół tureckich z punktu widzenia Moskwy fałszywym jest założenie, że lądowanie aliantów na Sycylii nie zdoła zaspokoić istotnych życzeń sowieckich. Z uwagi na zacięte walki, toczące się na froncie wschodnim, a które w kołach tureckich wywierają bardzo silne wrażenie, sądzą tutaj, iż bolszewicy wysuną w stosunku do aliantów większe żądania aniżeli tylko prowadzenie akcji przeciwko Sycylii. Natomiast przeprowadzona kontrooperacja Osi na Sycylii wywarła w kołach tureckich silne lecz nieoczekiwane wrażenie. W Turcji na ogół zaznacza się tendencja wyczekiwania na dalsze wiadomości co do kształtującej się sytuacji.

## Davies potwierdza sowieckie roszczenia terenowe

Wychodzący w Sztokholmie tygodnik „Kontakt med Vaerlden“ opublikował na swych łamach artykuł specjalnego pełnomocnika Stanów Zjednoczonych Józefa Daviesa o Unii Sowieckiej, gdzie zupełnie jawnie wysunięto żądania terytorialne bolszewików.

Jest rzeczą naturalną, jak utrzymuje Davies, iż Unia Sowiecka domaga się takich terenów co do których uważa, iż są konieczne dla utwierdzenia swego bezpieczeństwa. Do „bezpieczeństwa“ tego należą przede wszystkim państwa bałtyckie, Ukraina, Białoruś i Besarabia. Niewątpliwie, jak w dalszym ciągu podkreślił Davies, Moskwa po wojnie wysunie jeszcze dalsze żądania terytorialne na wschodzie Europy, jako niezbędne dla jej bezpieczeństwa. Oznaczałoby to innymi słowy zagarnięcie części Finlandii i części Polski. Na pytanie co właściwie Unia Sowiecka uważa jako swoją sferę interesów, Davies odpowiedział, iż kwestia ta zależy od warunków, jakie wyłonią się po wojnie. Moskwa interesuje się przy tym szczególnie kwestią dojścia do morza, a zwłaszcza portami niezamarzającymi przede wszystkim nad oceanem Spokojnym i morzem Śródziemnym. Moskwa naprzykład oddawna zerkała już na mandżurskie porty Port Arthur i Dairen, jakoteż na Dardanele. Bezpieczeństwo Unii Sowieckiej wreszcie może jeszcze wymagać tego, iż jej pozycje obronne mogłyby być wysunięte poza obszar granicznych małych państw.

## „Inwazja winna nastąpić niezwłocznie“

Na zebraniu, odbytym w Nowym Jorku na cześć sowieckiej „misji kulturalnej“ a w którym udział wzięło 42.000 ludzi, domagano się niezwłocznego przystąpienia do inwazji w Europie. Reprezentanci sowieccy, dyrektor żydowskiego teatru moskiewskiego Salomon Michaels i plk. Itzig Pfeffer, oświadczyli iż istotnym warunkiem zwycięstwa jest „jedność wszechżydowska“.

Willkie wystosował oświadczenie pod adresem zebrania, podkreślając konieczność dalszej współpracy po wojnie między Stanami Zjednoczonymi i Unią Sowiecką.

## Ponowne naruszenie neutralności szwajcarskiej

W różnych miejscowościach Szwajcarii, a zwłaszcza w Bernie i Genewie ogłoszono we wtorek krótko po północy alarm lotniczy, trwający około dwóch godzin.

Urzędowy komunikat ogłasza, że większa liczba obcych samolotów przelatywała ponad Szwajcarią na wysokości około trzech tysięcy metrów. Około miejscowości Bouvert w jeziorze genewskim spadła jedna maszyna, przy czym pięć osób spośród załogi straciło życie. W trzech miejscach w środkowej okolicy Berna spadły bomby. W Riggisbergu zniszczony został jeden dom, inny zaś ogarnięty został pożarem.

W nocy na wtorek spadł w pobliżu miejscowości Sitten, stolicy szwajcarskiego kantonu Wallis, drugi angielski bombowiec. Samolot ten rozbił się na stokach górskich w pobliżu Sitten, zawadzivszy o przewody wysokiego napięcia. Bombowiec ten zrzucił swój ładunek bomb w górach. Siedmiu członków załogi poniosło śmierć.

Jak dotąd już tak często tak i obecnie po ostatnim naruszeniu neutralności szwajcarskiej przez samoloty brytyjskie, poselstwo szwajcarskie w Londynie upoważnione zostało do podjęcia najenergiczniejszych kroków protestujących przeciwko stałemu naruszaniu neutralności szwajcarskiej. Ma ono również żądać naprawienia szkód, wyrządzonych przez bomby, które spadły na liczne miejscowości na terenie szwajcarskim.

## Rabin „błogosławi“ bombowce terrorystyczne

Jak już doniesiono z Sofii angielscy arcybiskupi nie zawahali się przed „udzieleniem błogosławieństwa“ brytyjskim lotnikom terrorystycznym przed wystartowaniem przez nich celem mordowania kobiet i dzieci. Obecnie również „nadrabin lotnictwa brytyjskiego na Bliskim Wschodzie“, żyd Borodie nie odmówił sobie dokonania podobnej ceremonii na pewnym lotnisku afrykańskim. Rabin ten, jak donoszą z Kairo, „pobłogosławił“ trzy grupy bombowców typu „Beaufighter“ mające za zadanie zaatakowanie włoskich wysp i mniejszych statków.

## W Anglii płaci się najwyższe podatki

Kancelarz skarbu sir Kingsley Wood przedłożył — jak donoszą z Genewy — Izbie Gmin statystykę podatków, z której wynika, że w Anglii płacone są najwyższe podatki. Wysokość podatków w różnych krajach po przeliczeniu na głowę wynoszą rocznie w funtach angielskich: w Anglii bezpośrednio 34, pośrednio podatki 18, w Stanach Zjednoczonych 34 i 7, w Kanadzie 20 i 12, w Australii 17 i 11, w Niemczech 15 i 16, we Włoszech 3 i 7. Chodzi tu przy tym o właściwe podatki państwowe. Podatki gminne nie są włączone do tej statystyki. Przed wojną w Anglii płacono przeciętnie podatki bezpośrednio i pośrednio w następującej wysokości: w roku 1931/32 16 funtów 7 szylingów, w roku 1937/38 17 funtów 14 szylingów, zaś w roku 1938/39 16 funtów 8 szylingów.

## Zbiegają kobiety z Armii sowieckiej

Do jednego z obozów tuż poza frontem w okolicy na południowy-zachód od Orła przyprowadzono wielką ilość zbiegów z armii sowieckiej. Wśród nich znajdowało się też wiele kobiet przymusowo zaciągniętych do szeregów, które miały walczyć na froncie z bronią w ręku. Już w kilka godzin później wielka część zbiegów zgłosiła się ochotniczo do pracy w Niemczech i do czynnego udziału w walce przeciw bolszewizmowi.

## Wielki admirał Doenitz przyjął głównodowodzącego włoskimi łodziami podwodnymi

Wiceadmirał Legnani, komendant włoskich łodzi podwodnych w towarzystwie kilku oficerów swego sztabu przybył na pewien czas do Niemiec w charakterze gościa niemieckiej marynarki wojennej.

Po zwiedzeniu szeregu baz niemieckich łodzi podwodnych delegacja włoskich oficerów została przyjęta przez naczelnego dowódcę niemieckiej marynarki wojennej wielkiego admirała Dönitza. Wiceadmirał Legnani odbył z nim dłuższą rozmowę na temat ścisłej współpracy w akcji łodzi podwodnych. Rozmowy te, utrzymane w duchu prawdziwej i serdecznej przyjaźni doprowadziły do całkowitego uzgodnienia wzajemnych poglądów.

## Siła armii indyjskiej

Siła nowej armii indyjskiej oceniana jest przez japońskie koła wojskowe na kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. W skład jej wchodzi nie tylko takie jednostki, które wystąpiły w czasie defilady, ale także artyleria, pionierzy i oddziały łączności. Oficerowie i żołnierze, jak podkreślają otrzymali dłuższe i gruntowne wykształcenie. Przypominają, że Japończycy jeszcze w czasie walk na Malajach byli wspierani przez licznych ochotników hinduskich. Tworzyli oni trzon armii indyjskiej, utworzonej jeszcze na wiosnę 1942 r. Jej zyskiem jakim posługuje się armia jest narzecze hindostańskie. Zwyczajnie hinduskie dotyczące odzieży, mieszkań i pożywienia uwzględnia się w pełnych rozmiarach.

## Aresztowanie żony i córki Ghandiego

Według wiadomości, jaka ukazała się na łamach wychodzącego w Sztokholmie „Folketsdagbladet“, zaarrestowano żonę i córkę Ghandiego. Obie kobiety przewieziono zostały w nieznane miejsce, przy czym nie zezwolono im nawet na odwiedzenie Ghandiego.

## Kapitulacja Martinique

Ludność wyspy Martinique odcięta była od kilku tygodni od wszelkiego dowozu żywności wskutek blokady przez Stany Zjednoczone. Administracja francuska zdecydowała się obecnie na zaprzestanie oporu w stosunku do wezwania o poddanie się ze strony rządu waszyngtońskiego.

O sytuacji na wyspie francuskiej w czasie ostatnich dni donosi obecnie „United Press“, że na terenie rynku żywnościowego panował tam już najzupełniejszy chaos. Jak dalej donosi agencja Stanów Zjednoczonych, wszelkie zapasy były już zużyte, podczas kiedy równocześnie szaleć zaczynały między ludnością różne choroby i epidemie.

## Nowości w skrócie

Straty tonażowe angielskiej żeglugi dowozowej zmuszają Anglię do oddania na cele rolnicze ostatnich stojących jej do dyspozycji obszarów. Jak donosi „Daily Herald“ obecnie mają być wzięte pod plug także rozległe place treningowe angielskiego toru wyścigów Derby w Epsom, na którym w obecnym czasie nie da się jednak rozgrywać wielkich biegów. Obszary te obejmują teren długości prawie 10 km., posiadający rozległe możliwości doświadczalne.

Jak donosi angielska służba informacyjna, na brytyjskich kolejach państwowych zaprowadzono racjonalizację przydziału biletów jazdy.

Turecka misja wojskowa, która na zaproszenia Führera wykonała niedawno temu podróż po Rzeszy Niemieckiej, powróciła w środę wieczorem do Stambułu niemieckim samolotem specjalnym.

Führer wyraził prezydentowi państwa dr. Hacha z okazji jego 71-szej rocznicy urodzin telegraficznie swe gratulacje życząc mu dalszego powodzenia w jego działalności państwowej.

Również chorwackiemu naczelnikowi państwa dr. Ante Pavelicowi złożył Führer telegraficznie serdeczne życzenia z okazji jego urodzin.

Papież Pius XII. przyjął w dniu 11. lipca na prywatnej audiencji nowomianowanego ambasadora niemieckiego przy Stolicy Apostolskiej, barona von Weitzsäckera z małżonką.

Z okazji złośliwego uszkodzenia katedry kolońskiej, różni zagraniczni dygnitarze Kościoła katolickiego wyrazili niemieckiemu episkopatowi, a szczególnie arcybiskupowi Józefowi Fringsowi w mieście Köln swe współczucie i ubolewanie. Również i biskupi hiszpańscy i węgierscy nadesłali swe depesze kondolencyjne. Niektóre telegramy zawierają ostre słowa, skierowane przeciwko metodom prowadzenia wojny powietrznej przez Anglię.

Prezydent Roosevelt podpisał ustawę, przesuującą granicę wieku dla członków północno-amerykańskiego pomocniczego korpusu kobiecego z 45 na 50 lat.

W związku z rokowaniami, jakie Giraud prowadzi obecnie w Waszyngtonie, „New York Times“ podaje, iż z spośród 60.000 żołnierzy francuskich, którzy brali udział w kampanii tunetańskiej, ogółem 16.500 padło, odniosło rany, lub też zaginęło.

W Portugalii wyszedł zakaz sprzedawania wyrobów tytoniowych kobietom i młodzieży poniżej 18 lat. Za przekroczenie tego zakazu grożą wysokie kary pieniężne.

Według informacji anatolijskiej agencji prasowej z ubiegłej niedzieli, w drodze do Turcji znajduje się transport dwóch tysięcy porcji serum przeciwtyfusowego, zamówionego w Niemczech przez turecki sztab generalny i przeznaczonego dla armii tureckiej. Rząd włoski przyrzekł również dostawę serum przeciwtyfusowego dla 2000 osób. Ambasadorowie tureccy w Berlinie i Rzymie zostali przez swój rząd upoważnieni do wyrażenia podziękowania rządowi Rzeszy i Włoch za ten przyjacielski gest.

## 2.800 czołgów sowieckich zniszczono w ciągu 10 dni

Niesłychana zaciętość charakteryzuje walki na froncie wschodnim

Podwójna bitwa w rejonie Biełgorod-Orzeł zbliża się do punktu kulminacyjnego. Jak w związku z tym stwierdzają w dobrze poinformowanych kołach berlińskich, zmasowana akcja kontrataków niemieckich na Wschodzie oddziałuje na sowieckie siły bojowe w coraz większym stopniu na podobieństwo magnesu, przyciągającego do siebie wszystkie wojska i materiały, zbędne na wszystkich innych punktach całego frontu. Nie najmniejszym sukcesem przeciwnicy niemieckich jest już choćby ta okoliczność, że w ciągu bitwy, trwającej już niemal 10 dni udało się nie tylko odebrać siłę ofensywną armii bolszewickiej dzięki nieprzerwanym wielkim uderzeniom w rejonie między Biełgorodem i Orłem, ale ponadto nadać akcji niemieckiej charakter hamulca, paraliżującego wszystkie dalej zakrojone zamierzenia dowództwa sowieckiego na całym wydłużonym froncie. Nakład wojsk i materiałów, do jakiego są tym razem zmuszeni bolszewicy na stosunkowo wąskim odcinku bojowym, i do jakiego jeszcze będą w przyszłości zmuszeni, jest niezwykle wyczerpujący. Rozmiary jego są tak wielkie, że skutki tego nie dadzą się narazie nawet w przybliżeniu ocenić. Fakt, że obecny teren bojowy stanowi jedno z najbardziej czułych pod względem strategicznym miejsc frontu sowieckiego, stawia bolszewików nieustannie wobec konieczności nowego natężenia wszystkich sił. Każde osłabienie ich wysiłków, które obecnie mogą być jedynie skierowane ku obronie, mogłoby pociągnąć za sobą katastrofalne następstwa dla całego frontu, ponieważ nie można przewidzieć, w jakiej mierze dowództwo niemieckie wyciągnie odpowiednie strategiczne wnioski ze zmienionej sytuacji bojowej. Wskutek tego bolszewicy ściągają wszystkie siły na zagrożone punkty i dzień za dniem rzucają nowe masy wojsk i materiału do bitwy. Tłumaczy to też niesłychaną zaciętość walk. Mimo tego kliny niemieckie posuwają się nieprzerwanie dalej ku wschodowi, względnie ku północy i południowi. Wszystkie usiłowania bolszewików taktycznego opanowania sytuacji przy pomocy masowych ataków na flanki wysuniętych dywizyj niemieckich spełzły ponownie na niczym, jak ich ataki odciążające koło Orła. Wydaje się, że siła przebojowa wojsk niemieckich stale i systematycznie się zwiększa. Ponadto odnosi się wrażenie, jakoby do dyspozycji formacji niemieckich, znajdujących się już w walce, stały jeszcze wcale poważne dotychczas nienaruszone siły, które czekają jedynie na sygnał do wkroczenia i rozwinięcia działalności. W międ-

zyczasie bolszewicy tracą widocznie na terenie. Przyczyniły się do tego w nie najmniejszym stopniu procentowym także jego straty w czołgach, które obecnie od dnia 5. lipca wynoszą już przeszło 2.800 jednostek. Stanowi to cyfrę jakiej nie udało się dotychczas uzyskać w tak wzrastającym stopniu w żadnej bitwie. Warunki atmosferyczne dla lotnictwa były podczas ostatnich dni wybitnie niekorzystne. Z tego względu nie mogło już dojść w powietrzu do tak silnej aktywności, jaka panowała poprzednio. Z chwilą zmiany pogody sytuacja ta dozna jednak zasadniczej zmiany.

## 52 statki alianckie zbombardowano

Jak się dowiaduje agencja Stefani ze sycylijskiego terenu wojny, w ostatnich 24 godzinach zbombardowanych i storpedowanych zostało 52 statków wielkiego i średniego tonażu przez włoskie samoloty. Pewna włoska formacja samolotów torpedowych i bombowych zatopiła pięć parowców o wielkim i średnim tonażu. Uszkodzono nadto trzy dalsze parowce o średnim tonażu. Inna zaś formacja samolotów uzyskała trafienia na okręcie wojennym i na jednym parowcu, na którym wybuchł pożar. Pożar ten widoczny był jeszcze w odległości 50-ciu kilometrów. Samoloty bombowe, operujące na daleką odległość uszkodziły pięć statków handlowych. Włoskie samoloty torpedowe trafiły pewien krążownik, eskortowany przez mniejsze jednostki, w odległości sześciu mil od wybrzeża. Trafiono również pewien lżejszy krążownik. Mimo ingerencji nieprzyjacielskich formacji myśliwców, uszkodzono pewien dalszy krążownik o pojemności 7.000 ton. Zatopiono pewien wielki parowiec zdążający pod ochroną silnego konwoju, składającego się z czterech parowców. Trafiono w pewien dalszy parowiec, który natychmiast się przechylił. Samoloty nurkowo-bombowe zaatakowały kilka transportowców. Włoskie formacje samolotów bojowych atakowały kilkakrotnie w locie niższym nieprzyjacielskie koncentracje wojsk i wozów bojowych na pasie wybrzeża sycylijskiego, zajętego przez Anglików i Amerykanów. Rozbito liczne czołgi, a nieprzyjaciel odniósł ciężkie straty. W toku walk powietrznych pomiędzy włoskimi myśliwcami, a nieprzyjacielskimi bombowcami stracono 36 maszyn alianckich, osiem dalszych samolotów alianckich straciła obrona przeciwlotnicza ziemna. Trafiono liczne inne nieprzyjacielskie samoloty, między nimi także kilka maszyn czteromotorowych i uszkodzono je w mniejszym lub większym stopniu.

## Z Głównej Kwatery Wodza

Naczelną Komendą Niemieckich Sił Zbrojnych donosi:

Na północ od Białgorodu zyskano dalej na terenie.

### Zacięte walki na Sycylii

14. 7. 1943 r. Na północ od Białgorodu atak niemiecki wspierany przez lotnictwo po rozbiciu dwóch sowieckich grup pancernych zyskał dalej na terenie. Kontrataki silnych formacji piechoty i wojsk pancernych, które bolszewicy ściągnęli z innych odcinków frontu oraz z głębi frontu, dokonane na czoła i flanki niemieckich klinów wypadowych załamały się wśród najcięższych strat nieprzyjaciela. Załamały się również gwałtowne ataki odciażające w rejonie na zachód i północ od Orla. — Formacje armii lądowej, oddziałów // oraz lotnictwa zniszczyły w dniu wczorajszym znów przeszło 400 czołgów. W walkach powietrznych oraz na skutek akcji artylerii przeciwlotniczej lotnictwa zestrzelono 102 samoloty nieprzyjacielskie.

Na Sycylii wśród zagorzałych potyczek toczą się w dalszym ciągu zacięte walki z nieprzyjacielem, który wylądował na wyspie. — Formacje lotnictwa niemieckiego i włoskiego ustawicznie współdziałały w walkach terenowych, bombardując nieprzerwanie jednostki floty z oddziałami posilkowymi u wybrzeży wyspy i zadając tym jednostkom bardzo ciężkie straty. Nad Sycylią i Sardynią zestrzelono 25 samolotów nieprzyjacielskich.

Na zachodzie w ciągu ubiegłej nocy jedna z formacji ciężkich niemieckich samolotów bojowych z dobrym skutkiem atakowała port oraz zakłady dokowe miasta Grimsby. Dalsze ataki lotnicze zwrócone były na poszczególne obiekty w rejonie Londynu oraz na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii. Z akcji tych nie powrócił jeden samolot niemiecki.

Długodystansowe samoloty bojowe przeprowadziły ponownie atak na dwa wielkie statki nieprzyjacielskie na Atlantyku, na których w dniu 11. lipca wzniesiono pożary. Jeden z obu transportowców w międzyczasie zatonął, drugi został zatopiony bombami. W ten sposób nieprzyjaciel ponownie utracił dwa statki o łącznej pojemności 30.000 ton.

### Silne przeciwataki bolszewików załamały się wśród bardzo ciężkich strat

15. 7. 43 r. Silne kontrataki bolszewików w rejonie Białgorodu załamały się wczoraj wśród najcięższych strat. Na jednym tylko odcinku rozbito zupełnie dwa pułki nieprzyjacielskie i wzięto do niewoli licznych jeńców. Nieprzyjaciel na tym odcinku bojowym stracił także wczoraj znów przeszło 200 czołgów. W rejonie na wschód i na północ od Orla bolszewicy dokonywali znowu gwałtownych ataków przy użyciu wzmocnionych sił. Walki, w toku których przeciwnik mimo najcięższych, krwawych ofiar nie zdołał uzyskać żadnego sukcesu, toczą się jeszcze obecnie z wielką gwałtownością, po przystąpieniu rezerw niemieckich do przeciwataku. W obydwo ostatnich dniach zniszczono tutaj również przeszło 200 czołgów nieprzyjacielskich. Lotnictwo niemieckie znacznymi siłami przyłączało się do walk na froncie wschodnim, zniszczyło liczne czołgi i zestrzeliło 212 samolotów nieprzyjacielskich.

W południowej Sycylii wojska niemieckie i włoskie toczą dalej ciężkie walki z wojskami nieprzyjacielskimi wysadzonymi na ląd, które z linii Augusta-Licata usiłują zaatakować nasze pozycje w górach i na południe od Katanii. Formacje niemieckie i włoskie samolotów bojowych kontynuowały z powodzeniem nieprzerwane ataki na brytyjskie i północno-amerykańskie jednostki marynarki wojennej, oraz statki transportowe. W rejonie morza Śródziemnego zestrzelono 34 samoloty nieprzyjacielskie.

Formacje bombowców brytyjskich przedwczorajszej nocy przeprowadziły ciężki atak terrorystyczny na miasto Aachen. W dzielnicach mieszkalnych centrum i starego miasta powstały wielkie zniszczenia. Wiele publicznych budynków i zabytków kulturalnych uległo zburzeniu. Tum w Aachen został trafiony. Ludność poniosła ciężkie straty. Podczas nalotu i odlotu oraz ponad miastem zestrzelono 21 bombowców.

Jak raportują dodatkowo, z pośród formacji bombowców, które w nocy na 13 lipca dokonały wypadu na Turyn, niemieckie siły obrony przeciwlotniczej zestrzeliły w czasie nalotu i odlotu 11 czteromotorowych samolotów.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ubiegłej nocy bombami wszystkich kalibrów port i miasto Hull, oraz ważne ze względów wojennych obiekty na południowym wybrzeżu Anglii.

### Dalsze ciężkie straty bolszewików w rejonie Białgorodu

16. 7. 1943. Pomimo pogorszenia się warunków atmosferycznych ciężkie walki na froncie wschodnim trwają nadal. W rejonie Białgorodu rozbito w skoncentrowanym ataku dalszą grupę sił nieprzyjacielskich i odparto wśród wysokich strat ponowne kontrataki, prowadzone jednakowoż słabszymi siłami niż w dniach poprzednich. Na wschód i na północ od Orla nieprzyjaciel kontynuował również wczoraj swe ataki, wspierane przez czołgi i samoloty bojowe. Próby sowietów, zmierzające do przełamania pozycji niemieckich, spełżyły krwawo na niczym. Natychmiast wszczęte kontrataki postępują z pomyślnym wynikiem. Na całym odcinku wielkiej bitwy zniszczono wczoraj znowu 336 czołgów pancernych, a lotnictwo zestrzeliło 70 samolotów nieprzyjacielskich.

Walki na południowej Sycylii trwają dalej z niezmienną zaciętością. W kilku miejscach odparto nieprzyjacielskie ataki wspierane czołgami i zniszczono jednostki strzelców spadochronowych, które wylądowały poza frontem niemiecko-włoskim. Niemiecko-włoskie zbrojne siły lotnicze zadaly nieprzyjacielowi dalsze dotkliwe straty w tonażu okrętowym. Zatopiono lub uszkodzono większą ilość statków wojennych i transportowych.

Silne formacje bombowców nieprzyjacielskich zaatakowały wczoraj przed południem okolice Paryża i kilka miejscowości w północno-zachodniej Francji. Ludność cywilna poniosła straty. W toku gwałtownych walk powietrznych i przez obronę przeciwlotniczą zestrzelono 22 samoloty nieprzyjacielskie, w czym 14 ciężkich bombowców północno-amerykańskich. 5 niemieckich samolotów myśliwskich zaginęło.

Nocy ubiegłej kilka nieprzyjacielskich samolotów nekających nadleciało północny obszar Rzeszy, zrzucając bezplanowo kilka bomb.

### Z szerokiego świata

#### Pięć zbiorów dzięki ogrzewaniu ziemi.

Zakłady przemysłowe „I. G. Farbenindustrie“ przy jednej z swych fabryk założyły wielką stację doświadczalną, w której uzyskano interesujące wyniki zbiorów przy kulturach jarzyn. Gleba tych kultur była ogrzewana nowoczesną metodą przy użyciu technicznie zbędnych wód odpływowych fabryki o temperaturze 40 st. Cel. Dawniej wody te odprowadzano do rzeki, obecnie zaś zapomocą rur doprowadzono pod ziemię, celem ogrzania grządek z jarzynami. Wody te jeszcze ciepłe, w drodze powrotnej polewają grządki. Grządki są ujęte w ściany betonowe i posiadają szklane nakrycia. Przednie ściany betonowe można łatwo odsuwać, a grządki przekopać przy pomocy kultywatorów w czasie wynoszącym zaledwie ułamek okresu potrzebnego do przekopania. Pierwsze sadzonki sadi się na grządkach już z początkiem kwietnia. Ogrzewanie gleby pozwala więc na wykorzystanie ziemi jeszcze w zimnej porze roku, przy czym wzrost roślin następuje tak szybko, że w ciągu roku otrzymuje się cztery do pięciu zbiorów. W połowie kwietnia można na grządkach tych zbierać już sałatę, po czym bezpośrednio obsadza się grządki ogórkami.

#### Przemycanie trucizn odurzających w brzuchach wielbłądów.

Egipska policja celna w miejscowości Kantara nad kanałem Sueskim stwierdziła w tych dniach zupełnie nową metodę przemycania trucizn odurzających w Egipcie. Przybyła tam z półwyspu Synajskiego mała karawana wielbłądów, która za pomocą promu przepłynęła do Egiptu. Doszło jednakowoż do wiadomości policji, że karawana ta zamierzała przemycić do Egiptu środki odurzające. Stosownie do tego odbyła się też dokładna jej rewizja, jednakże nie znaleziono nic szczególnego. Policja była jednak na tyle ostrożna, że zaarrestowała przewodnika karawany, który też po długich indagacjach przyznał się, że odnośne środki odurzające ukryte były w brzuchach wielbłądów. Przemycinicy umieścili truciznę w małych, zalutowanych rurkach, które następnie dali wielbłądom do połknięcia,

aby je w ten sposób pewny przedostać do Egiptu. Z żołądków zabitych wielbłądów wydobyto następnie w istocie przeszło sto rurek, zawierających ogółem 18 kg trucizn odurzających.

#### Lew cyrkowy „Sultan“ wylamał się z klatki

W czasie przedstawienia cyrkowego, którego punktem kulminacyjnym była scena z lwami, największy z lwów „Sultan“ zdołał wylamać się do areny w drodze ze swej klatki, tak donosi „Coriero della Sera“. Wśród widzów wybuchła panika, tym więcej, że lew napadł jedną kobietę, jednakże na szczęście tylko lekko ją poranił. Dzięki energicznej interwencji karabinierów i oficerów, jak też i pogromcy, udało się lwa doprowadzić napowrót do klatki.

#### U północnych wybrzeży hiszpańskich ułowiono wieloryba długości 17 metrów

U wybrzeża Panabeiry ułowiono wieloryba długości 17 metrów, mierzącego w najszerszym miejscu 8,4 m. Potrzeba było wysiłku 35 silnych mężczyzn, aby wyciągnąć na ląd olbrzymie to zwierzę za pomocą lin i drągów. Tego rodzaju okazy trafiają się dziś już bardzo rzadko nawet na wodach arktycznych. Wieloryba tego nabyła pewna fabryka konserwów rybnych w Vigo za cenę 30.000 pesetów.

#### Dział urzędowy

##### Wydawanie kart żywnościowych na 52. okres przydzielczy

Karty żywnościowe dla ludności polskiej na 52. okres kartkowy wydawane będą w dotychczasowych lokalach okręgowych we wtorek, dnia 20. lipca od 7,30 — 15-tej godziny i w środę, dnia 21. lipca 1943 od 7,30 — 14-tej godziny. Wyżej podany termin musi być bezwzględnie dotrzymany.

Okazało się koniecznym przeprowadzenie jeszcze pewnej zmiany w składzie I. i VI. dzielnicy, a mianowicie: **Breslauerstraße (Piłsudskiego)** zostanie podzielona na dwie części: wszystkie domy począwszy od wiaduktu kolejowego w kierunku Milwitz będą odtąd należeć do VI. dzielnicy — z lokalem okręgowym w szkole przy **Teschenerstraße 7 (Grabowej)**, zaś wszystkie domy od wiaduktu kolejowego w kierunku **Saybuscherstraße (Ostrogórskiej)** należeć będą nadal do I. dzielnicy — z lokalem okręgowym w szkole przy **Böhmschesstraße 13 (Dęblińska)**.

Tym razem wydawane będą również kartki na mydło. Wszystkich mężczyzn ponad 20-cia lat należy więc w liście domowej (Hausliste) podkreślić i na odwrotnej stronie w rubryce „Seifenkarten mit Rasierseife“ liczebnie wyszczególnić.

Wszelkie odcinki zamówień z kart żywnościowych na wyżej podany okres kartkowy należy najpóźniej do soboty oddać poszczególnym kupcom, gdyż reklamacje wynikające z spóźnionego oddania zamówień nie będą uwzględniane.

Równocześnie podaje się do publicznej wiadomości, że „Oddział dla ludności polskiej“ w Urzędzie Apropowizacji od dnia 20. lipca do dnia 22. lipca 1943 dla publiczności będzie nieczynny.

Sosnowitz, dnia 13 lipca 1943 r.

Der Oberbürgermeister — Ernährungsamt.

##### Wydawanie nowych kart żywnościowych.

Wydawanie nowych kart żywnościowych dla Polaków na okres od 26. 7. — 22. 8. 43 (52 okres przydzielczy), odbędzie się we **środe, dnia 21. lipca br. w dawn. gminie żydowskiej, Tünferstr.**, od godz. 8—12 i od 14—17-tej popoł.

Wydawanie kart żywnościowych dla pracowników z **Fabryki Lokomotyw** odbędzie się w **środe, dnia 21. lipca br.** w zabudowaniach Fabryki Lokomotyw.

Dodatkowe wydawanie kart żywnościowych dla osób, które z ważnych powodów kartek w wyznaczonym terminie odebrać nie mogli, odbędzie się w **piątek, dnia 23. lipca br.** Należy wtenczas przedłożyć poświadczenie, z którego wy-

nika, że wymieniony po odbiór kartki żywnościowej w wyznaczonym terminie zgłosić się nie mógł.

Kto kartek żywnościowych nie odbierze w wyżej wymienionym terminie, otrzyma takowe dopiero po upływie jednego tygodnia. Kartki ważne będą wówczas tylko za 3-tygodnie.

Zwraca się ponownie uwagę, że kto nie odda kupcowi odcinków zamówień do soboty, dnia 24. lipca br., traci przydział za jeden tydzień. Urząd Żywnościowy nie będzie przedłużał ważności kartek żywnościowych.

Kupcy winni oddać odcinki zamówień w Miejskim Urzędzie Żywnościowym w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26. lipca br.

Krenau, dnia 14. lipca 1943.

(—) Dr. Gründler.

##### Wydawanie nowych kart żywnościowych

Wydawanie kart żywnościowych dla mieszkańców miasta Jaworzna za czas od 26. 7. — 22. 8. 1943 (52. okres przydzielczy), odbędzie się w dotychczasowych ubikacjach Urzędu Żywnościowego, przy ul. Ritterstraße 4, jak następuje:

we wtorek dnia 20. lipca 1943 r. w godz. 8—14 nr.	1—2000
w środę „ 21. „ „ „ 8—14 „	2001—4000
w czwartek „ 22. „ „ „ 8—14 „	4001—5111

Zwraca się szczególną uwagę na bezwzględne podjęcie kartek w podanym czasie, gdyż dodatkowego wydawania kartek nie będzie. Kto nie zgłosi się po odbiór kartek w wyznaczonym terminie, temu pewna ilość odcinków zamówień zostanie zatrzymana.

W celu odciążenia zamówień, należy kartki natychmiast oddać u swego kupca, w przeciwnym bowiem razie grozi utrata przydziału na przyszły okres przydzielczy.

Po odbiór kartek należy się zgłaszać z odciskiem palca (palcówką), legitymacją żywnościową oraz odcinkami z 50. okresu przydziałowego, bez których to podkładek nowe kartki wydane nie będą.

W czasie wydawania kartek żywnościowych tak polskich jak i niemieckich, tj. od dnia 19.—22. lipca 1943 r. włącznie, Biura Działu Żywnościowego dla wszelkich innych spraw będą nieczynne.

Jaworzno, dn. 13. lipca 1943 r.

Der Bürgermeister — Ernährungsamt.

Starosta pow. Blachstädt podaje do publicznej wiadomości, iż zaraza choleryczna stwierdzona wśród stada drobiu Józefa Krafczyka, Stanisława Orłowskiego, Emila Racha, p. Okeyowej, wszyscy zamiesz. w Krzepicach, oraz Adolfa Schätza w Starych Krzepicach, Franciszka Solnicy w Zajonckach II i Franciszka Kyrsiaka w Dankowicach I, wygasła i końcowa dezynfekcja w gospodarstwach wyżej wymienionych została przeprowadzona. Zniesiono wobec tego — w porozumieniu z rządowym radcą weterynarii pow. Blachstädt — zarządzenie o zamknięciu zagrożonych tą zarazą miejscowości Krzepice-miasto i Stare Krzepice, wydane dnia 21. 4. 1943 r.

Blachstädt, dnia 9. lipca 1943 r.

Der Landrat.

##### Ujęcie groźnego bandyty

Dnia 10. bm. Policja Kryminalna w Cieszynie ujęła poszukiwanego od dłuższego czasu zbrodniarza, Polaka Adolfa Międzybrodzkiego z Bistrai pow. Bielitz. M. w czerwcu ub. r. usiłował włamać się do pewnego mieszkania w Neu-Oderberg, przy czym zastrzelił właściciela tego mieszkania. Bandyckie konto jego pozatem wykazuje kilka zamachów morderczych, dokonanych w Bielitz i Gollerschau oraz wiele kradzieży z włamaniem popełnionych na terenie miasta Bielitz, Teschen i Oderberg.

Zaciemniamy starannie i punktualnie  
od godz. 21,56 do godz. 4,25.

## Dalsza kolejna lista ofiar w Katyniu

1932. **Wawer Stefan**, podpor.-lotnik. (Znaleziono: świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 2961.)
1933. Nierozpoznany oficer.
1934. Nierozpoznany oficer.
1935. **Kowalski Wiktor**, cywilny. (Znaleziono: list i kartki pocztowe.)
1936. Nierozpoznany oficer. (Znaleziono: list z Krakowa z datą 28. 12. 1939 r. podpisany: Wera z dziećmi, ponadto szkaplerz i medalik.)
1937. **Tarnowski** (lub **Tarnawski**), imię nieczytelne, kapitan. (Znaleziono: list, którego nadawcą jest Stanisława Tarno(a)wska... ? 249.)
1938. **Wawrzycki ? Józef**, porucznik. Znaleziono: kartę wizytową „Rudolf Zeman, Wodzisław Śl., ul. Dworcowa 4“, oraz świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 3375.)
1939. Nierozpoznany oficer.
1940. **Kupsé Ludwig, Wiktor**, porucznik. (Znaleziono: książeczkę stanu służby oficerskiej, dowód osobisty, kwity, fotografie. Ur. 24. 7. 1903 r.)
1941. **Dabiński Florentyn**, porucznik kaw. (Znaleziono: order „Na polu Chwały“, wizytówkę, odznakę pułkową, pamiętnik, fotografie i różaniec.)
1942. **Anaziewicz (?) Jan**, porucznik. (Znaleziono: książeczkę stanu służby oficerskiej i medalik.)
1943. **Moszczyński Edward**, podporucznik. (Znaleziono: listy i kartki pocztowe od Jadwigi Moszczyńskiej, Gollub, Kr. Brześć Kujawski.)
1944. **Dworakowski Jerzy**, oficer. (Znaleziono: wizytówki własne oraz Haliny Dworakowskiej.)
1945. **Szokało Antoni**, kapitan. (Znaleziono: znak rozpoznawczy, książeczkę stanu służby oficerskiej, zaświadczenie, świadectwo rentgenowskie, wizytówkę i prawo jazdy.)
1946. **Grossmann Aleks**, kapitan (Znaleziono: fotografie, prawo jazdy i świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1947. Nierozpoznany oficer. (Znaleziono: list zaczynający się od słów: „Kochany Wujku!“ i medalik.)
1948. **Wojnowski** (imię nieczytelne), major. (Znaleziono: list.)
1949. **Brojewski** (lub **Brojerski**) **Mieczysław**, oficer. (Znaleziono: kartkę pocztową, listy i 2 medaliki.)
1950. **Wielich Stanisław**, kapitan. (Znaleziono: legitymację Stow. Ofic. w stanie spoczynku, wizytówki i pismo Izby Skarbowej w Poznaniu.)
1951. **Piasecki Józef, Kazimierz**, oficer rezerwy, aplikant sądowny w Lublinie. (Znaleziono: legitymację urzędnika państw., binokle.)
1952. **Mról Konstancy**, kapitan broni pancernej. (Znaleziono: książeczkę stanu służby oficerskiej, wizytówki.)
1953. **Głogowski Wacław**, major, inżynier, zam. Warszawa, ul. Hipoteczna 2, m. 24. (Znaleziono: pieczętą z adresem, kartkę z nazwiskami, świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 3334.)
1954. **Kordasiewicz Bronisław**, porucznik. (Znaleziono: kartki pocztowe, 2 listy, fotografie.)
1955. Nierozpoznany oficer.
1956. **Wojcieszak Kazimierz**, podporucznik, ur. 26. 1. 1912 roku, przed wojną zam. Chełm Lubelski, ul. Kolejowa nr. 74. (Przy szczątkach znaleziono: dowód osobisty, książeczkę PKO, 2 fotografie.)
1957. Nierozpoznany oficer.
1958. **Babiński Zbigniew**, kapitan (Znaleziono: zaświadczenie wojskowe, 2 rozkazy wyjazdu oraz świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 1045.)
1959. **Grzywiński Jan**, porucznik, kawaler krzyża Virtuti Militari, przed wojną zamieszkał Warszawa, ul. Chmielna 16, m. 11. (Znaleziono: 3 pisma MSWojsk., legitymację krzyża Virtuti Militari, książeczkę stanu służby oficerskiej i świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1960. **Woźny Ignacy**, oficer rezerwy, magister praw. (Znaleziono: pismo urzędowe, wizytówki, medalik oraz list, nadany przez Cr. Woźny, Gostynin, Kr. Konin-Warthe-gau.)
1961. **Brzozowski Teofil**, oficer rezerwy, syn Wojciecha. (Znaleziono: 2 listy, których nadawcą jest: Zofia Brzozowska, Grodno, ul. Grzędzicka 28, medalik z łańcuszkiem i świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 3186.)
1962. **Anufrijew Jerzy**, oficer rezerwy. (Znaleziono: złoty krzyżyk, miniaturkę słońca, 1 kartkę pocztową i 2 listy, przy czym nadawcą jednej z kart był: Emil (nazwisko nieczytelne) w Kowlu, ul. Mościńskiego 6, m. 4.)
1963. **Fucik Wiktor**, kapitan, inżynier. (Znaleziono: dowód osobisty, wizytówki, list i medalik z łańcuszkiem.)
1964. **Nirenberg A.**, podporucznik. (Znaleziono: 3 telegramy i 2 karty pocztowe.)
1965. Nierozpoznany oficer.
1966. **Matejczyk Jan**, podporucznik, sędzia grodzki w Chorzowie, ur. 21. 7. 1904 r., w Bytomiu. (Znaleziono: legitymację służbową magistratu m. Chorzowa, kartę mobilizacyjną, wizytówki, legitymację Koła Prawników i Ekonomistów Studentów Uniwersytetu Poznańskiego oraz 2 listy.)
1967. **Winsze Ryszard**, podporucznik. (Znaleziono: wizytówki, kawałek pisma firmy Szpotański w Warszawie, świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1968. **Maj Stanisław**, podporucznik rezerwy. (Znaleziono: książeczkę stanu służby oficerskiej, legitymację urzędnika państw., książeczkę PKO i wizytówki.)
1970. **Kamiński Jan**, oficer rezerwy, syn Ignacego. (Znaleziono: legitymację urzędnika państwowego, notatnik i świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1971. Nierozpoznany oficer.
1972. **Sosin Stefan**, oficer rezerwy, syn Feliksa. (Znaleziono: wizytówki, notatnik, 3 listy, medalik, liścik adresowany do Heleny Sropińskiej we Lwowie, ul. Zadwórzeńska 10, świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1973. Nierozpoznany kapitan. (Znaleziono: odznakę wojskową, notes i świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1974. **Mucha Brunon, Ludwik**, podporucznik. (Znaleziono: książeczkę stanu służby oficerskiej wydaną w Sarnach i kartę pocztową, której nadawcą jest Mucha Ludwik, wieś Radko (koło Włoszczowej w Kieleckiem.)
1975. **Lempicki Julian**, porucznik, przed wojną zam. Sieradz, ul. Ogrodowa 2. (Znaleziono: legitymację urzędnika państwowego, pozwolenie na broń, książeczkę stanu służby oficerskiej, pismo wojskowe, okulary, 2 listy, metalowy monogram Ł. J., fotografie, książeczkę KKO w Sieradzu oraz kwit teje kasy.)
1976. **Kulczycki Zygmunt**, oficer, mgr. praw. Znaleziono: zaświadczenie Rady Adwokackiej w Lublinie i wizytówki.)
1977. **Będziński Tadeusz**, porucznik, przed wojną zam. Inowrocław. (Znaleziono: dowód osobisty, prawo jazdy, legitymację odznaki Wojsk Łączności, legitymację Warsz. Tow. Wiośl., listy, m. in. od Janiny Będzińskiej z datą Warszawa, 28. 8. 1939 r., złoty łańcuszek.)
1978. **Luranc Franciszek**, oficer rezerwy, syn Jana. (Znaleziono: 2 karty pocztowe, poświadczenie, wymeldowania z Chorzowa, świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 532.)
1979. Nierozpoznany major. (Znaleziono: legitymację ofic. MSWojsk. (nieczyt.), kartkę z zapiskami i list z Gniezna, datowany 21. ? 1939 r., zaczynający się od słów: „Drogi nasz Bolku“.)
1980. **Dobczyński Bolesław**, oficer rezerwy. (Znaleziono: legitymację urzędnika państwowego, wystawioną w Puławach, kartki z adresami i zapiskami oraz medalik.)
1981. Nierozpoznany porucznik.
1982. Nierozpoznany oficer.
1983. **Brejdygant Karol**, porucznik. (Przy szczątkach znaleziono: list, odcinki wymeldowania z wojew. łwowskiego oraz zameldowania w m. Poznaniu, 3 medaliki, różaniec, małą odznakę wojskową i świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1984. **Mossakowski Alfred, Tadeusz**, oficer, przed wojną zam. Warszawa, Al. Niepodległości 159. (Znaleziono: dowód osobisty, prawo jazdy, list i świadectwo szczepienia w Kozielsku nr. 3887.)
1985. **Gaworski Stanisław**, oficer rezerwy, z zaw. nauczyciel, zam. Mogielnica. (Znaleziono: legitymację urzędnika państwowego, zaświadczenie kolejki dojazdowej grójeckiej, 2 listy, kartę pocztową, wyblakłe fotografie z dedykacjami i napisami oraz świadectwo szczepienia w Kozielsku.)
1986. **Mączyński** (imię nieczytelne), podporucznik. (Znaleziono: kartę z leg. ofic. MSWojsk., odznakę harcerską, książeczkę do nabożeństwa, różaniec i wyblakłe fotografie.)



D25 I.1 / 3324

13/3324